Nr. 12 (440). Cena 250,000 Mk. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 22 marca 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 900,000. Zagranicą miesięcznie mk. 2,500,000

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „DNIU KOBIET" 25 marca.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

W niedzielę, dnia 23 marca 1924 roku odbędą się

2 Wielkie Wiece Polityczne

1) W sali kina Oświatowego Wodny Rynek o godz. 10-ej rano.
2) „ „ fabrycznej „Leonarda" ul. Leonarda 1, o godz. 3 po poł.

W sprawie obecnej sytuacji polityczuej i DNIA KOBIET przemawiać będą tow. tow. **sen. Dr. Kopciński, D. Kłuszyńska, Sochacka** (z Warszawy), **Rapalski, i mec. Kempner.**

Dzień Kobiet.

Towarzyszki! Towarzysze!
Robotnicy! Robotnice!

25 marca, w „DNIU KOBIET" śpieszcie na place zborne, na wiece i zgromadzenia.

Tylko walką zdobywa się prawo do życia.

Należy kobietom uprzytomnić całe ich pokrzywdzenie.

Należy podnieść potężny głos protestu przeciwko strasznym warunkom, w jakich żyją kobiety.

W "DNIU KOBIET",

od poddaszy aż do suteryn, niechaj rozlega się wołanie kobiet o możność wychowania dzieci!

25 MARCA

to dzień bojowy, nikogo nie śmie brakować w naszych szeregach!

Towarzyszki! Towarzysze!
Robotnice! Robotnicy!

25 marca, w „Dniu Kobiet" zbierają się uczestnicy pochodów ze sztandarami i transparentami w lokalach dzielnicowych o godz. 2 p. p.

Punkt zborny dla wszystkich pochodów na Placu Wolności (koło Magistratu)

Wiec odbędzie się w sali Strażackiej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 4 o g. 4 po poł.

Przemawiać będą: Senator Kopciński, Kłuszyńska, poseł Ziemięcki, Purtal, Muszyński.

Przed wiecem nastąpi odsłonięcie sztandaru organizacji kobiet P. P. S. w Łodzi.

Łódź w marcu 1924 r.

Ł. O. K. R. P. P. S.
Wydział Kobiecy P. P. S.

Ubezpieczenie od bezrobocia.

Pierwszy minister pracy i opieki społecznej w niepodległej Polsce, tow. B. Ziemięcki, znawca ustawodawstwa społecznego poinformował prasę o znaczeniu i brakach ustawy zabezpieczającej robotników na wypadek bezrobocia.

Tow. Ziemięcki słusznie twierdzi, że w pierwszym rzędzie „rząd sanacji" ponosi odpowiedzialność za zwężenie zakresu ubezpieczeń i dążenie do obniżenia świadczeń. Naprawa skarbu nie może dokonywać się tylko kosztem rzesz pracujących. Ustawa nie obejmuje wszystkich bezrobotnych, chociaż użyto określenia „robotnik", bowiem robotnikom rolnym, służbie domowej, chałupnikom, Sejm odmówił prawa ubezpieczenia.

P. P. S. prowadziła zaciętą walkę o zmianę terminu „robotnik" na "pracownik". Bezrobocie jest nie tylko "przywilejem" robotników, pracownicy biurowi, słowem cała inteligencja pracująca ma prawo do pomocy społecznej na wypadek bezrobocia.

Sejm przyjął wniosek, że Rząd m o ż e rozciągnąć ubezpieczenie również na pracowników biurowych. W trzeciem czytaniu przemawiał do tego punktu tow.

Reger, zaznaczając, że rząd zwolnił 30 tysięby urzędników, a bezrobocie przemysłowe wyrzuciło na bruk tysiące pracowników.

Smutną rolę wzięło na siebie "Wyzwolenie„ i „Jedność Ludowa".

Stronnictwo to przyczyniło się do obalenia b. ważnych poprawek stronnictw robotniczych. I tak: 1) maksymalny zarobek, od którego liczy się wysokość zasiłku, przy pomocy „Wyzwolenia" obniżono z 7 złp. na 5. 2) W art. 8, omawiającym udział Rządu w funduszu ubezpieczeniowym, zmniejszyli udział ten z 65 proc. do 40 proc., co grozić może niedostatecznością funduszu. 3) Przyczynili się do tego, że samorząd żadnych ciężarów nie ponosi. 4) Udział przedstawicieli samorządu w zarządzie funduszami podnieśli z 2-ch na 4, pomimo, iż — jak wyżej powiedziano — samorząd od wszelkich ciężarów zwolnili. Wreszcie 5) ich to zasługa, że robotnicze związki zawodowe nie zaliczone zostały do organów pomocniczych dla wykonania ustawy, chociaż udział zw. z.w. w tej sprawie jest wprost konieczny

To zachowanie się posłów z "Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" wskazuje, jak małe jest w stronnictwie tem zrozumienie interesów robotniczych.

Drugą sprawą dla klasy robotniczej była omawiana wczoraj w Sejmie ustawa o pracy młodocianych i kobiet. Należy tu podkreślić znakomite przemówienie tow. Praussowej, które bardzo przyczyniło się do ulepszenia ustawy.

Referowała tę ustawę p. Ładzina.

Obszerne sprawozdanie z tej ważnej dla kobiet ustawy umieścimy w następnym numerze "Łodzianina".

Obszarnicy chcą wygłodzić ludność.

Obszarnicy chcą nabyć 200,000 akcji Banku Polskiego "krakowskim targiem" wzamian za skasowanie opłaty wywozowej od zboża.

Sprawa wygląda tak, że zniesienie opłaty wywozowej byłoby darowaniem obszarnikom 25–28 franków z każdej tony zboża wywiezionego za granicę, t. j. umożliwieniem nabycia 100 złotowych akcji Banku Polskiego za 75–72 złote.

W dodatku skasowanie opaty wywozowej pozwoliłoby odrazu podwyższyć o wysokość tej opłaty cenę zboża na rynku wewnętrznym, obecnie bowiem cena nie mogła być podnoszona, bo dodanie opłaty wywozowej uniemożliwiłoby wywóz nadwyżki zboża zagranicę.

Innemi słowy: gdyby rząd przyjął pomysłową propozycję, obszarnicy mieliby akcje Banku Polskiego po 72–75 zł. zamiast 100 zł., zagranica dostałaby taniej polskie zboże, skarb państwa straciłby 5 i pół miljona zł., jakie otrzymać winien z opłaty wywozowej, a ogół miałby jeszcze droższy chleb i w perspektywie — głód.

Wartoby jeszcze ujawnić autorów tej propozycji...

Podobno są to znani z pod znaku 8-ki „patrjoci" wielkopolscy, ubiegający się w Polsce o najwyższe dostojeństwa!

Oszczercy i denuncjanci.

Wspólna lista wyborcza klasowych związków zawodowych przyprawiła enperowców prawie do obłędu. Gdy proletarjat klasowo uświadomiony staje solidarnie do walki, drżą łydki enperowskie, gdyż tylko na rozbiciu proletarjatu może tyć enperowska głupota.

Ostatni występ enperowców w "Pracy" charakteryzuje najlepiej kwalifikacje moralne ogłupiaczy klasy robotniczej. Niewiadomo co pierwej podziwiać: Czy bezdenny cynizm, wiejący z paszkwilu, czy rzucane kłamstwa i oszczerstwa, czy także szlachetną... denuncjację. Bo wszystko razem mieści się w tym jednym artykule. Autor zapewne nie zdążył ukończyć wykształcenia czteroklasowego, gdyż nie jest w zgodzie z matematyką. Naliczył w Kasie Chorych samych pepesowców i komunistów, a enperowcy są tak uciskani i gnębieni przez Zarząd Kasy, że ich wcale tam nie ma. W rachunku przytoczonym zapomniał zupełnie autor o Dziamarskim, naczelnym buchalterze, zapomniał o Kasie, zapomniał zatem, że 3 najważniejsze wydziały w Kasie, t. j. buchalterja, kasa i wydział gospodarczy, dawniej kierownik p. Wojewódzki są w rękach enperowców.

Możemy śmiało twierdzić, że pepesowcy nie są wcale uprzywilejowani w Kasie, choćby nawet mieli do tego prawo, — gdyż przeszło 50 pracowników należy do ich Związku.

Nie potrzebujemy brać w obronę Kasy Chorych, że nie daje robotnikom ani opieki lekarskiej ani lekarstw. Charakteryzuję tylko enperowskiego paszkwilanta.

Czekaliśmy, kiedy enperowcy wyjadą z Zajączkowskim, jako "z grubą Bertą" przeciw pepesowcom. Ale uświadomiony robotnik potrafi tę sprawę krytycznie ocenić. W każdem stronnictwie znaleźć się może licha i niegodna jednostka. Za czyn hańbiący poniesie zasłużoną karę. Stronnictwo nigdy za takie jednostki odpowiadać nie może. Co złe i zgniłe wyrzuca się za nawias życia. Nie boimy się tej bomby, rzuconej nam przez enperowców.

Artykuł podpisany przez Arkana świadczy o bardzo niskiej kulturze politycznej i etycznej enperowskich działaczy. Kto bowiem — posiada zrozumienie interesów proletarjatu, to mu sumienie nie pozwoli należeć do enperowskiego obozu, rozbijającego jedność robotniczą.

Tydzień polityki polskiej.

a) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

W ubiegłym tygodniu Liga Narodów odbywała swą sesje marcową z porządkiem dziennym, zapełnionym — „jak zwykle" — sprawami polskiemi. A więc oczekiwały na decyzje: sprawa Jaworzyny, Kłajpedy, spór o Westerplatte z Gdańskiem i sprawy obywatelstwa i opcji Niemców w Polsce. Ponieważ zaś — „jak zwykle"—bronił spraw polskich min. Skirmunt, to też—„jak zwykle" — przegraliśmy prawie wszystkie sprawy!

Jak wiadomo sprawą granicy jaworzyńskiej zajmowała się ostatnio komisja delimitacyjna Ligi Narodów, która zdecydowała przekazać spór z powrotem do Rady Ambasadozów. Formalnie jednak sprcwa musiała przejść przez plenum Ligi, gdzie zgromadzeni zaakceptowali czeski punkt widzenia, z krzywdą dla Polski. — Sprawa Jaworzyny i jej przegrania nie są tak dotkliwe z terytorjalnego punktu widzenia, bo Jaworzyna „to kupa kamieni" —jak się ktoś wyraził—, tem — niemniej jednak naród bardzo ją odczuje, bo wyraz ten jest tylko jednym więcej drobnym sukcesem czeskim, jakich było wiele, a jakie na długo odsuwają moment zawarcia sojuszu czesko-polskiego.

Problem Kłajpedy stał się aktualnym od chwili, gdy Litwini zbrojnym zamachem zagarnęli ten port w swe posiadanie. Państwa koalicyjne, które poczuły się bezsilne wobec, mającej poparcie Niemiec i Rosji — Litwy, zobowiązały nowe władze litewskie do przyjęcia statutu dla portu kłajpedskiego. W statucie tym pierwotnie były zastrzeżone dość wyraźnie prawa Polski do portu, który jest przecież punktem końcowym całej nawigacji na Niemnie. Obecnie jednak Liga zmieniła statut w tym duchu, że port ma służyć statkom wszystkich państw, ale o Polsce, której się słusznie należą specjalne prawa, niema tam ani słowa.

Skarga na Polskę o trudności w uzyskaniu obywatelstwa dla Niemców, jest oparta na odpowiednich paragrafach Traktatu wersalskiego, których polska polityka zagraniczna, kierowana przez wpływowe czynniki endecko-poznańskie, nie uznaje i czyni Niemcom trudności. Polski interes państwowy mógłby być przy szczerej intencji i rozumnem ujęciu sprawy dostatecznie zabezpieczony. Nie,—chciwi posiadacze dóbr po-rosyjskich w byłym zaborze pruskim stosują, pod pozorem ochrony polszczyzny, dziką politykę szykan, któraby oddała w ich ręce wielkie bogactwa ziemskie. — I chociaż decyzja Ligi w tej sprawie poleca nadal kontynuowanie pertraktacji między Niemcami a rządem polskim bezpośrednio, to jednak fakt, że sprawa ta—czysto wewnętrzna — stała się już formalnie sprawą międzynarodową, — świadczy o naszej porażce politycznej.

Jedna tylko rzecz w Lidze została zdecydowana na naszą korzyść. To sprawa wyspy Westerplatte w Gdańsku, gdzie Polsce wolno będzie wyładowywać i posiadać amunicję. Jest to jednak decyzja, zgodna z traktatem wersalskim, zabezpieczającym, pod tym względem. prawa Polski do portu. O zwycięstwie przeto naszym bynajmniej nie świadczy. — Wymieniony więc szereg porażek poucza nas, 1) że Liga Narodów jest tylko ciałem, które akceptuje to, co za kulisami, przez tajną dyplomację zostało uchwalone, 2) że należy dążyć w drodze dyplomatycznej, aby Liga stała się tem, czem chciał ją widzieć Wilson, a do czego nawracają także An-

glicy z Mac Donaldem na czele, należy więc zbliżyć się do Anglji, 3) że Francja w obecnej sesji popierała tylko Czechów, a nie Polskę, i 4) że trzeba bezwzględnie czemprędzej ustanowić stałą delegację w Lidze Narodów, delegację nie typu Skirmuntów, lecz ludzi współczesnych, którzyby potrafili przemawiać w imieniu Polski tak, jak tego jej wielko-mocarstwowe stanowisko wymaga!

b) SANACJA.

Po wspomnionych wyżej smutnych refleksjach z polityki zagranicznej Polski należy zanotować pozcję „in plus". Chodzi tutaj o pożyczkę włoską w wysokości 400 miljonów lirów, które się równa 16 miljonom dolarów. Pożyczka ta jest zabezpieczona polskim monopolem tytuniowym. Umowa ma swoje przykre strony, bowiem zmusza Polskę do zakupu 60 pr. tytuniu rocznie we Włoszech i na wypadek wojny w Polsce majątki skarbowe w dziale monopolu tytuniowego stają się własnością włoską. Finansowo nie jest pożyczka wielkim sukcesem, bo 16 milj. dolarów wystarcyyłoby zaledwie na pokrycie półmiesięcznego budżetu państwowego, ale moralnie znaczy b. wiele, bo świadczy, że zagranica poczyna się interesować gospodarczą stroną Polski i ma do naszej polityki finansowej zaufanie. Nadmienić jeszcze należy, że pożyczki są dzisiaj zagranicą rzeczą rzadką, co też podkreślono przy podpisaniu umowy, zawierając ją uroczyście w obecności Mussoliniego i naszego posła w Rzymie ministra Zalewskiego.

Termin zamknięcia subskrypcji na akcje Banku emisyjnego zbliża się ku końcowi. Związek ziemian poczuł się mocno obrażony, że prasa pomawia ich o brak patrjotyzmu i niechęć do sanacji. Prezes tego związku odwiedził premjera Grabskiego i zapewnił go, że aczkolwiek dla ziemian „czasy są ciężkie", to jednak ziemiaństwo weźmie „poważny" udział w subskrybcji. Powiedział i odszedł. I tyle go widziano. A ziemianie jak zamknęli kiesy, tak ani mru-mru... Ale nie, przepraszam! Zgłosił się jeden magnat, książe Czartoryski i kupił... 1 akcję!

c) SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sejm w tygodniu ubiegłym odbył dwa posiedzenia. Na pierwszem ratyfikowano słynny traktat w Saint Germain, oraz zatwierdzono 10 umów międzynarodowych, między któremi znajdują się: umowa handlowa z Japonją, oraz konwencje haskie w sprawie wojny lądowej, obowiązków i praw osób prywatnych w czasie wojny i t. p. Klub PPS. głosował przeciw traktatowi w Saint Germain z zasady, ponieważ zawiera on paragrafy, sprzeczne z ideologją socjalizmu i samookreślenia narodów.

Na drugiem posiedzeniu Sejm, a głównie jego prawa strona szeroko rozgadała się, że w Polsce są ceny zboża za niskie, że ziemiaństwo ubożeje i t. d. i że wobec tego trzeba zezwolić na wywóz kilkuset tysięcy wagonów mąki i krup i zrównać eksport rolny z prawami eksportu przemysłowego. Lewica ostro skarciła apetyty chciwych hreczkosiejów, nie widzących dalej poza własnym nosem — nic. I chociaż mówiono, że co innego wywóz przemysłowy, a co innego—rolny, że drożyzna wzrośnie, że sanacja finansowa będzie poderwana,—nic to nie wzruszyło chłopstwa i ziemiaństwa i odpowiedni wniosek został uchwalony.

Pierwszy sąd wojskowy w Warszawie rozpoczął sprawę por. Lis-Błońskiego, oskarżonego o złożenie fałszywych zeznań, jakoby jego zwierzchnik major Pieczonka polecił mu, na życzenie ministra spraw wojsk. gen. Szeptyckiego, szpiegowanie marszałka Piłsudskiego. Według wstępnych zeznań staje się coraz więcej prawdopodobnem, że rozkaz taki był przez ministerstwo istotnie wydany! Na świadków powołano najwyższych dostojników wojskowych jak marsz. Piłsudskiego, gen. gen. Sosnkowskiego, Hallera, Szeptyckiego, Sikorskiego i cały szereg ważnych szarż. — Biedny Piłsudski! Całe życie poświęcił sprawie ojczystej, dosłużył się najwyższych godności, uzyskał uchwałę Sejmu, że się przysłużył Narodowi,—a tu jakiś Pieczonka poleca śledzić Wodza Narodu — jako osobnika szkodliwego dla Państwa! Zaiste — „pomniejszyciele olbrzymów" czuwają ciągle!

Suchorski.

Dokument niebywałego cynizmu.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej poseł Grynbaum odczytał niezmiernie charakterystyczny dokument. Oto „Wielkopolska Straż Narodowa" — organizacja bojowa reakcji polskiej—zwróciła się z listem w języku niemieckim do miejscowego rabina dr. J. Freimana, z prośbą o poparcie materjalne.

Podajemy list ten w przekładzie polskim:

Straż Narodowa
Komenda Wojewódzka w Poznaniu
L. dz. 96-24 I.
Poznań, 24 stycznia 1924.

Do P. Rabina dr. J. Freimana.

Powołując się na dzisiejszą ustną rozmowę przedstawiciela naszego z p. rabinem w sprawie "Wielkopolskiej Straży Narodowej", która dba o dobro ubogich i uciśnionych, pozwalamy sobie przy niniejszem przesłać do wiadomości wydane dotychczas numery naszego tygodnika "Straż Narodowa".

Za życzliwą uchwałę co do poparcia materjalnego organizacji naszej bylibyśmy niezmiernie wdzięczni.

Z polecenia Szykowny
Naczelnik Oddziału I.

Jakiż to niesłychanie „szykowny" dokumencik! Przedewszystkiem — ci patrjotyczni panowie piszą do rabina, urzędującego w Polsce, list w języku niemieckim. Dalej — skrajni antysemici zwracają się do gminy żydowskiej za pośrednictwem rabina — o pieniądze. Chcą prowadzić agitację pod hasłem: Precz z żydami — za żydowskie pieniądze. Wreszcie zuchwali ci wstecznicy, tworzący gwardję klas posiadających, maskują się jako obrońcy „ubogich i uciśnionych!"

„Wielkopolska Straż Narodowa" przekroczyła wszelkie granice cynizmu.

Oczywiście poznańska gmina żydowska, której rabin zakomunikował oryginalną propozycję" wielkopolskiej "Straży Narodowej" — dała odpowiedź odmowną.

Któż nie pamięta arcyzabawnej bajki Mickiewicza "Pchła i Rabin"?

Pchła, która gryzła „kąpiącego się po uszy w talmudzie" rabina, a którą rabin wkońcu złowił, przyciśnięta przez niego, tak przemawiała do jego serca i rozumu:

— „Daruj rabi! mądremu nie godzi się gniewać!"

Życie tworzy nieraz sytuacje komiczniejsze od najzabawniejszych bajek:

Poznańska bojowa organizacja antysemicka oczywiście gryzła żydów, przyciśnięta widocznie potrzebą pieniędzy, zwróciła się do miejscowego rabina z prośbą o zasiłek pieniężny na „ubogich i uciśnionych".

— Ofiaruj rabi! Mądremu nie godzi się gniewać.

Rabin poznański widocznie nie kąpał się po uszy w talmudzie, bo znalazł drogę do komisji administracyjnej Sejmu, na której posiedzeniu został odczytany list poznańskiej komendy "Straży Narodowej".

Zdawałoby się, iż tym listem niemieckim do żyda patrjotyczna pchełka poznańska (też trzy „p", tylko małe, nie duże) tak została przyciśnięta, że już wyciągnięte nóżęta. Ale nie bójcie się; wyśliznie się i umknie: p. p. p. bowiem, jak i PPP, ma nietylko ręce długie, lecz i nogi sprężyste".

Kłótnia w rodzinie.

Szczęście małżeńskie enperowsko-chjeńskie nie będzie zdaje się długotrwałe. Tak w magistracie, jak i na radzie miejskiej małżonkowie skaczą sobie do oczu, a co gorsza, zdradzają tajemnice pożycia małżeńskiego.

Z góry można było przewidzieć, że p. Wojewódzki z p. Cynarskim nie będą wzorem cnót małżeńskich. P. Wojewódzki nie łatwy człowiek w pożyciu. Dopomaga mu p. Bednarczyk ogromnie zapalczywy i robiący na gwałt "porządki". Jak pokrzywa wschodzi, gdzie go nie posieją, a brakuje go, gdzie z urzędu działać powinien.

P. Cynarski przewidujący, że ostatecznie małżeństwo to może się skończyć rozwodem, dążył do zabezpieczenia sobie „dachu nad głową". I na tle tego dachu właśnie rozpoczęły się nieporozumienia i skandale. Kłótnia w rodzinie magistracko-radzieckiej nie wiele by nas obchodziła, gdyby nie jej konsekwencje.

P. Wojewódzki wyjaśnia, że prezydent Cynarski zajmował całe posiedzenia magistrackie swojemi sprawami mieszkaniowemi tak dalece, że nawet najpilniejsze sprawy miejskie musiano odkładać.

Rezultatem oddania mieszkania przy ul. Andrzeja 4 p. Cynarskiemu jest strata lokalu dla miejskiego muzeum sztuki. Stratę tę złożył na ołtarzu miłości politycznej ławnik od oświaty p. Kruczkowski i poparł mieszkaniowe apetyty p. Cynarskiego.

Jeszcze dużo różnych niemiłych spraw wywlekli powaśnieni małżonkowie. Radny Nowacki zarzuca p. Wojewódzkiemu ja-

kieś interesy, afery, podróże uprawiane na własną rękę.

I tak pięknie rozmawiali z sobą, pod hasłem jedności narodowej, przy gorącem poparciu żydów, enperowsko - chjeńscy włodarze miasta.

Jakiem echem odbiją się te "rozmowy" między wyborcami! Czy robotnicy wodzeni na pasku p. Ficlmy, Kaźmierczaka, Wojewódzkiego, przejrzą!

Czy spadnie im bielmo z oczu!

Walka o Kasę Chorych.

II.

Łódzka Kasa Chorych jest największą instytucją ubezpieczeniową w Polsce. Zatrudnia ona 217 lekarzy, 54 felczerów, 51 pielęgniarek, 202 akuszerek, 55 dentystów, 96 aptekarzy, razem 675 osób personelu sanitarnego, 325 urzędników administracyjnych i 205 osób służby, 34 djetarjuszy biura wyborczego mają zajęcie czasowe, do ukończenia wyborów.

Pomocy lekarskiej udziela się w 7 lecznicach w Łodzi i 4 w powiecie: Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej, oraz w 42 ambulatorjach fabrycznych.

Dziennie zgłasza się około 8 tysięcy osób po porady lekarskie i wydaje 4500 leków z własnych aptek.

W roku 1923 było ubezpieczonych 170 tysięcy osób, nie licząc rodzin. Razem z rodzinami prawie 400 tysęcy głów ma zapewnioną pomoc lekarską.

Obłożnie chorych odwiedzanych przez lekarzy w mieszkaniach było 153,857 osób. Niezdolnych do pracy 49,140 członków. W szpitalach na rachunek Kasy leczyło się 9,962 osób przez 280 926 dni szpitalnych. Kąpieli leczniczych wydano 8,816 i przeprowadzono badanie krwi, plwocin i t. d. u 18,210 osób.

Na koszt Kasy wysłano w 1923 r na urlopy kuracyjne do Buska, Ciechocinka, Krynicy, Zakopanego i na wieś 4954 członków, co równa się 44,659 dni kuracyjnych.

W dziedzinie akcji przeciwdziałania szerzeniu się chorób wśród dzieci ubezpieczonych, wysłano do Zakopanego 25 dzieci, po 90 dni każde. Do Buska 17 dzieci po 42 dni każde i 1000 dzieci na półkolonje letnie przez lipiec i sierpień. Kilkaset dzieci leczono lampą Kwarcową.

Pogotowie położnicze czynne było przez cały rok po 24 godzin na dobę i trzy stałe pogotowia dla nagłych wypadków!

W dziedzinie instytucji dla lecznictwa otworzono 1 gabinet Rentgenowski z 3 aparatami, 3 lampy kwarcowe i 3 lampy soluks, 2 pontostaty do elektryzacji, oraz pełne urządzenia do kąpieli i nagrzewań elektrycznych.

Zorganizowano i sfinansowano urządzenie 5 wielkich aptek oraz laboratorjum wytwórcze, które wyprodukowały 834,196 leków. Apteki prywatne w tymże czasie wydały członkom 623,452 leków.

W dziedzinie inwestycji gospodarczych przeprowadzono remont wszystkich lecznic i centrali, wybudowano garaż samochodowy, laboratorjum wytwórcze leków, pralnie mechaniczną, oraz warsztaty reparacyjne.

Kasa posiada dwa własne domy przy ul. Wólczańskiej gdzie mieszczą się biura centralne. Trzeci, przeznaczony na laboratorja będzie skończony za kilka tygodni. Oto krótki rzut na to co dokonano.

Jednak nie może być mowy o tem, że zadania stojące przed nowym zarządem ograniczą się do utrzymania obecnego stanu posiadania.

Zarząd Kasy musi w swoim składzie posiadać ludzi ze zrozumieniem ważności takiej instytucji, jak Kasa Chorych. Muszą oni poświęcić swój czas i najlepsze chęci dobru ubezpieczonych.

Od otwarcia Kasy Chorych upływa w kwietniu dwa lata. Nie można było w tym okresie czasu osiągnąć wszystkiego. Są więc różne braki. Są skargi ubezpieczonych pod adresem lekarzy, urzędników. Ambulatorja są za ciasne, w nieodpowiednich lokalach umieszczone.

Pracować więc nad usunięciem tych niedomagań i rozbudować Kasę Chorych dla dobra członków może zarząd wybrany przez robotników świadomych, nie chodzących na pasku różnych żółtych organizacji chadecko-enpeerowskich.

Polityka międzynarodowa.

Prezes prawicowego gabinetu ministrów we Francji — Poincare, jest politykiem bardzo przebiegłym i rozumie doskonale, że dziś niepodobna wyraźnie przeciwstawiać się w polityce międzynarodowej pokojowym i demokratycznym dążeniom socjalistów angielskich. Mimo to prawica francuska nie przeoczy ani jednej sposobności do podstawienia nogi Mac Donaldowi. Niedawno Poincaré zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją, aby Anglja udzieliła gwarancji co do bezpieczeństwa Francji na jej wschodniej granicy wobec Niemiec. Reakcja francuska, uważająca stale Mac Donalda za wroga Francji, a przyjaciela Niemiec, sądziła, że propozycja Poincare'go wprawi premjera angielskiego w niesłychany kłopot. Omyliła się jednak. Mac Donald odpowiedział, że gotów jest udzielić Francji gwarancji bezpieczeństwa, ale pod warunkiem usunięcia powodów, mogących w każdej chwili wywołać nową zawieruchę wojenną, a więc przedewszystkiem okupacji zagłębia Ruhr.

Mac Donald, dążąc do odbudowy gospodarczej Europy, wpłynął na grupę banków angielskich w tym sensie, że pożyczyły one Francji 15 miljonów funtów szterlingów. Tak samo udzieliła Francji pożyczki Ameryka. W związku z powyższem kurs franka podniósł się.

Włoscy faszyści, bezsilni w swej złości na rząd robotniczy Anglji, który wykazał, że palenie domów ludowych i odbieranie praw politycznych nie jest najlepszym środkiem na uratowanie świata od zagłady, — szerzą w swojej prasie kłamliwe wieści, że Anglja wpłynęła specjalnie na spadek kursu franka, aby potem przez pożyczkę uzależnić od siebie finansowo Francję. Rzecz zrozumiała, że sami faszyści nie wierzą w te brednie i wypisują je tylko, aby tumanić ciemne tłumy swoich zwolenników.

W Belgji Theunis powrócił do władzy. Jak wiadomo, niedawno gabinet liberalny Theunisa był obalony przez socjalistów i flamandzkich katolików. Była to demonstracja przeciwko podporządkowywaniu przez Theunisa interesów Belgji względom przyjaźni z Francją i angażowaniu się w militarnych awanturach Poincarego. Po obaleniu gabinetu flamandzcy katolicy wystraszyli się możliwości dojścia do władzy socjalistów i znowu udzielili swego poparcia liberalnemu gabinetowi. W ten sposób Theunis tworzy drugi raz gabinet, złożony prawie z tych samych co dawniej ministrów.

Ale wkrótce odbędą się wybory do parlamentu francuskiego. Zwycięstwo lewicy jest pewne. Nastąpi przeto zmiana polityki zagranicznej Francji. A to pociągnie za sobą ustąpienie w Belgji Theunisa, idącego teraz ręka w rękę z Poincare'm i ster władzy przejdzie niewątpliwie do lewicy.

Prasa faszystowska we Włoszech nie ustaje w miotaniu oszczerstw na rząd Mac Donalda. Mussolini potrząsa w stronę Anglji szabelką. Ale kiedy flota angielska odbywa na morzu Śródziemnem manewry, faszyści krzyczą w niebogłosy, że Anglja przygotowuje się do wojny z nimi.

Dla podniesienia ducha w swej partji Mussolini zarządził na kwiecień wybory do parlamentu włoskiego. Ordynacja wyborcza jest tak ułożona, że zapewnia faszystom trzy czwarte mandatów poselskich. Rzecz zrozumiała, że nikt w Europie nie będzie uważał tej szopy, zwanej przez faszystów wyborami, za świadectwo popularności Mussoliniego we Włoszech.

Mimo wysiłków reakcji, we wszystkich krajach wpływ reakcji zanika. Nawet w takiej ciemnej Grecji zdecydowano się ogłosić 1 kwietnia republikę. Ponieważ króla nikt pracować nie uczył, więc żeby nie umarł z głodu wyznaczono mu żebracką zapomogę w wysokości czterech piątych dotychczasowych poborów do końca życia.

Prawica w Niemczech w przeświadczeniu zaniku wpływów reakcji w całej Europie, spowodowała rozwiązanie Reichstagu i przyspieszenia wyborów do nowego parlamentu na 4 maja. Teraz sytuacja w Niemczech jest faktycznie korzystna dla prawicy. Socjalistyczna partja, rozbita przez komunistów jest słabsza niż kiedykolwiek. Socjal-demokracja niemiecka popełniła cały szereg błędów przez branie udziału w rządach burżuazyjnych, na które nie miała najmniejszego wpływu. Kapitaliści idą do wyborów razem. Lewica i centrum rozbite są na dwadzieścia kilka partji. To też w interesie prawicy leżało, aby wybory odbyły się jak najprędzej, nim nastąpi konsolidacja lewicy. Gdyby skrajnej prawicy udało się zdobyć władzę w kraju, groziłoby to zagładą krajowi, gdyż nacjonaliści po za hasłami szowinizmu nie mają żadnego programu w polityce zagranicznej.

Bez względu jednak na układ sił politycznych w poszczególnych krajach, przemożny wpływ na politykę europejską wywiera rząd socjalistyczny angielski.

Rosyjscy politycy rozumieją, że dziś w polityce międzynarodowej konieczne są dobre stosunki z Anglją. Z tego też względu ma zamiar podobno rząd sowietów posłać do Londynu jako swego przedstawiciela dotychczasowego komisarza do spraw zagranicznych, dobrego polityka Cziczerina. Bolszewicy prędko nawiązują kontakt z wszystkimi państwami. Ostatnio rząd sowiecki został uznany przez Szwecję, a teraz jest w przededniu uznania przez Chiny.

Gdy teraz wybory we Francji dadzą zwycięstwo lewicy, demokracja angielsko-francuska w szybkiem tempie odbuduje gospodarczo Europę, usunie bezrobocie światowe i uniemożliwi na przyszłość zatargi wojenne. Kiedy zaś robotniczy gabinet w Anglji zyska poparcie większości społeczeństwa angielskiego i nie będzie opierał swego istnienia na głosach liberałów, — socjaliści rozpoczną wielkie dzieło przebudowy gospodarczej Europy, zniesienia wszelkiej nędzy i wyzysku. Świat powoli ale pewnie ku temu zmierza.

Polityka zwiększenia drożyzny.

Oddanie rządowi władzy samowolnego stosowania ceł przynosi już swoje pierwsze wyniki. Oto 14 lutego w Dz. Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 lutego, podwyższające cła na szereg artykułów powszedniego spożycia, a nawet wprowadzające cła na artykuły, które dotąd wywożono bez podatku celnego. Rozporządzeniem tem zostały objęte, między innemi, takie artykuły powszechnego spożycia jak ryż, kawa, herbata, śledzie.

Dzieje się to w imię naprawy skarbu. Ale ta droga jest najbardziej fałszywa. Szczególnie dziś, gdy wszystkie wysiłki skierować trzeba na obżenie cen, podwyższać cła i w ten sposób podbijać ceny — to zaplątywać się w labirynt bez wyjścia. Z drugiej zaś strony jest to nałożenie jeszcze jednego podatku na najuboższe warstwy. Czyż nędzarze mają zbudować skarb pańńtwa? Czyż oni mają wpłacić skarbowi to, czego nie chce wpłacić obszarnik, fabrykant i kupiec?

A przecież wprowadzenie ceł na śledzie w dodatku w przeddzień postu, to obłożenie podatkiem robotników i chłopów. Na pańskim stole śledź to zakąska do wódki, na stole robotnika — to często jedyny pokarm mięsny.

Wprowadzone cła sięgają obecnie od 30 do 75 proc. wartości towaru.

A za tem idą swojscy producenci. Kiedy drożeje kawa, herbata i śledzie — musi drożeć chleb i mięso. Żeby zaś ułatwić sobie tę pracę producenci walczą o podwyżkę wszystkich ceł wwozowych.

Odbywa się obecnie rewizja stawek celnych. Zbierają się podkomisje „fachowe", t. j. złożone z reprezentantów zainteresowanych gałęzi produkcji i te opracowują projekty dla Komitetu Celnego, który ma je zatwierdzić i, wobec zrzeczenia się przez Sejm wpływu na politykę celną, wprowadzić w życie. Podkreślam, że podkomisje te jak i Komitet Celny składają się głównie z producentów, spożywcy mają jednego reprezentanta, którego głos tonie w chórze propozycji zwyżki ceł. I oto już w wyniku dotychczasowych "prac" tych podkomisji, możemy z całą bezstronnością stwierdzić istnienie bardzo silnej tendencji, której zresztą rząd się nie opiera, zmierzającej do wyśrubowania ceł do maksymalnych granic. Doszło do tego, że przyjęto propozycje stawek celnych i to b. wysokich na zboże, wówczas, gdy obszarnicy mówią o konieczności wywozu zboża z kraju.

Już podwyższa się ceny, licząc na to przyszłe cło. A rząd, jego przedstawiciele narazie akceptują cały ten rozbójniczy wprost zamach na spożywcę i na całą naprawę skarbu!

Z. Zaremba.

Życie Robotnicze.

BUTNY GOSPODARZ.

Do gospodarza domu p. Kalmanowicza, przy ul. Piotrkowskiej 191, przybyli delegaci Związku Dozorców domowych, celem polubownego załatwienia zatargu między wymienionym gospodarzem a dozorcą tego domu. Pan gospodarz wymówił pracę dozorcy i postarał się o eksmisję jego z lokalu (nory mieszkaniowej).

Delegatów przybyłych w dobrych chęciach załagodzenia sprawy, powitał p. Kalmanowicz grubiańsko, a następnie oświadczył, iż nie uznaje żadnych związków, inspektorów pracy, a nawet komisarzy, bo jest ławnikiem sądu, a tym samym zna prawo i sam wie jak ma postąpić, poczem delegatów wyprosił za drzwi.

Dozorcy zwrócili się o interwencję do inspektora Pracy i Komisarza Rządu.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH.

W wypełnionej po brzegi sali wiecowej O. K. Z. Z. odbyło się w dniu 16 marca r. b. wielkie zgromadzenie dozorców i służby domowej. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Frątczak A.

Sprawę powtarzających się z dnia na dzień eksmisji dozorców ze swych lokalów, sprawę poprawy bytowania codziennego i o wynikach przeprowadzanych przez Związek akcyj referował przewodniczący Związku tow. Rokita.

Następny punktu porządku dziennego zajął referat tow. Ajnenkielą w sprawie ustawy o ochronie służby domowej, o konieczności ubezpieczenia tejże w Kasie Chorych przez pracodawcow i o mającym się odbyć d. 25 marca „Dniu Kobiet" organizowanym przez P. P.

Po wysłuchaniu referatów zebrani wyrazili Zarządowi całkowite wotum ofności i wyrażając niezłomną wolę walki o swój byt i prawa. Poczem zgromadzenie rozwiązano.

Dozorca.

Z ruchu zawodowego.

FABRYKI SZNUROWADEŁ CHCĄ ZAROBIĆ.

W sześciu tutejszych fabrykach sznurowadeł i tasiemek przemysłowcy postanowili obniżyć zasadnicze płace robotników o 30 proc.

Wobec czego dzięki interwencji klasowego związku włókienniczego zaincjonowano wczoraj w inspektoracie pracy wspólną konferencję, na którą jednak przybyło jedynie 3-ch przemysłowców. Obniżenie zarobków tłomaczyli przemysłowcy wielką konkurencją, jednakże domagali się odroczenia konferencji wobec nieprzybycia pozostałych 3-ch przemysłowców.

Ostatecznie postanowiono konferencję odroczyć i zobowiązać wszystkich przemysłowców do przybycia na konferencję ostateczną w piątek.

Fabrykant Kestenberg prowokuje robotników.

Od szeregu tygodni nie czynna jest fabryka Kestenberga. Brak osnowę i wątków nie pozwalał robotnikom akordowym osiągnąć podstawowy zarobek. Robotnicy domagają wypłaty różnicy w myśl zawartej umowy ze związkiem przemysłowców. Kiedy robotnicy pertraktowali w tej sprawie na konferencji w inspektoracie pracy z przedstawicielem firmy i doszli do prrozumienia. Równocześnie w fabryce odbywało się zgromadzenie pracujących robotników, na którem przemawiał delegat strajkujących robotników Nadszedł wtedy p. Kestenberg, obraził przemawiającego delegata i oświadczył, że fabryki nie uruchomi, aż delegat nie zostanie wydalony z pracy.

Wystąpienie p. Kestenberga tak wzburzyło robotników, że zadecydowali nie przystąpić do pracy, aż p. Kest. zmieni swoją decyzję.

Fabrykanci samowolnie obniżają płacę.

W fabryce Gliksmana przy ul. Pomorskiej 69 administracja nie wypłaciła robotnikom 34 proc. podwyżki i zmniejszyła dotychczasowe zarobki tak, że robotnik otrzymał 6 miljonów dziennie zamiast 8 miljonów 400 tys. mk.

Zarząd klasowego Związku skierował sprawę do inspektora pracy żeby oprzeć ją o sąd.

Centralna Komisja Związków Zawodowych na straży interesów klasy robotniczej.

Centralna Komisja wydała Związkom Zawodowym dyrektywę, jak walczyć o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy i niedopuścić do obniżenia zarobków.

Centralna komisja stwierdza, iż przemysłowcy polscy nie mogą naśladować przemysłowców niemieckich w sprawie przedłużenia godzin pracy, gdyż nie uchroni to przemysłu polskiego przed konkurencją, a jedynie spotęguje apetyty przemysłowców.

W myśl tego komisja centralna wzywa wszystkie związki i ogół robotników do jaknajwiększej czujności i do bezwzględnego oporu przeciwko wszelkim próbom przedłużenia czasu pracy w jakiejkolwiek formie.

Dalej stwierdza centralna komisja, że tak, jak poprzednio, klasa robotnicza ponosiła wyłącznie prawie wszystkie ciężary, płynące z dewaluacji pieniądza, tak obecnie w okresie sanacji wszystkie niemal jej koszta sfery posiadające starają się zwalić na barki robotnicze.

Związki zawodowe pod żadnym warunkiem nawet za cenę obietnic uruchomienia przedsiębiorstw nie mogą zawierać umów na obniżenie płac i wszelkie,

zmierzające do tego, propozycje przemysłowców winny być odrzucone.

Komisja centralna oświadcza, że z całą stanowczością domaga się od obecnego rządu energicznego i wydatnego zajęcia się losem bezrobotnych w formie natychmiastowej pomocy zasiłkowej i przymusowego uruchomienia fabryk.

Jednocześnie komisja centralna oświadcza, że żadnemi obietnicami nadal nie zadowolni się, zaś w razie niewypełnienia żądań, wezwie całą klasę robotniczą państwa do podjęcia równoczesnej jednolitej zorganizowanej walki bez względu na skutki, jakie akcja ta wywrzeć będzie mogła na obecne zamierzenia sanacyjne.

Policja hula i katuje więźniów.

Bestja w ludzkiem ciele musi być trzymana na uwięzi, inaczej staje się dla otoczenia niebezpieczną. Jeżeli tę bestje ubierzemy w mundur, damy przeświadczenie władzy i potrzebne akcesorja, jak rewolwer, bykowiec, kajdanki, i pewność bezkarności, to w rezultacie, życie i zdrowie ludzi, którzy mają nieszczęście wpaść w ręce policji jest wystawione na największe niebezpieczeństwo.

Zgrozą przejmowały nas praktyki policji carskiej. Oskarżaliśmy carskich zbirów przed forum całego świata.

A co się dzieje w Rzeczypospolitej Polskiej! Już od dawna chodziły słuchy, że policja na kresach katuje i bije więźniów, wzorując się na Grünach i innych oprawcach carskich.

Śmierć Besarabowej we więzieniu lwowskiem, uchyliła rąbek z tajemniczych sposobów badania więźniów.

Na wniosek posłów tow. Liebermana i Królikowskiego Sejm wybrał komisję do zbadania nadużyć policji na kresach.

Obecnie tow. tow. Stańczyk i Kuryłowicz złożyli do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie aresztantów i więźuiów. Opisy tych straszliwych faktów, które działy się w Ząbkowicach i we Lwowie, mrożą krew w żyłach i stanowią ponury akt oskarżenia przeciwko metodom naszej administracji policyjnej.

W Ząbkowicach, posterunkowi policji, w obecności swego zwierzchnika, przodownika, znęcali się w bestjalski sposób nad niewinnym robotnikiem Gościkiem, którego podejrzywali o kradzież kosza że stacji.

Ofiarą zwierzęcych instynków policyjnych nosi ślady ciężkiego uszkodzenia ciała i długo jeszcze będzie niezdolną do pracy.

We Lwowie aresztowano studenta Edwarda Brechera, podejrzanego o komunizm. Zaopiekował się nim komisarz Łobiak, który chyba kształcił się w „Ogrodzie Udręczeń". Najbardziej wyrafinowane katusze, jak bicie po brzuchu, po piętach, katowanis kańczugami, kłucie dwoma drutami elektr., doprowadzały badanego do utraty przytomności. Ofiarę oblewano zimną wodą i znęcano się dalej, w asystencji wywiadowców. „Badanie" takie trwało przez kilka godzin, aż oblanego krwią wrzucono do ciemnej izby i rozpoczęło się katowanie drugiej ofiary.

Gdzie my żyjemy! Czy podobne stosunki możliwe są w państwie demokratycznem. Czy duch ochrany jeszcze długo będzie patronował polskiej policji państwowej. Sprawy te są niesłychanie ważne dla klasy pracującej. Jaką mamy pewność, że o aresztowanym robotniku, podczas strejku nie powie wywiadowca, że jest... komunistą. I może paść ofiarą najstraszniejszych katuszy, najniewinniejszy człowiek.

Znęcanie się nad więźniami nie może być wytyczna dla policji. Z tą zgrozą trzeba prowadzić walkę. osłanianie takich zbójeckich praktyk przez ministra jest hańbą. Ludzi szkodliwych czy to dla porządku, czy całości państwa należy odosobniać od społeczeństwa. Na to są więzienia. Ale nie wolno katować, przedstawicielowi władzy, ubezwładnionych, nie mogących się bronić, zdanych na łaskę i niełaskę ludzi, pozbawionych wszelkich uczuć ludzkich.

Wielki wiec polityczny.

Dnia 16 marca 1924 r. o godz. 10 rano w zapełnionej po brzegi sali kina „Colosseum" przy ul. Rzgowskiej № 74, odbył się wiec urzędzony staraniem klubu P. P. S. dzielnicy Chojny, na którym przemawiali tow. poseł B. Ziemięcki tow. D. Kłuszyńska, Praski i inni.

Po wyczerpaniu referatów i dyskusji przyjęto następującą rezolucję: Zgromadzeni na wiecu w sali kina „Colossem" zwołanym przez klub P. P. S. dzielnicy „Chojny"

I. Wyrażają całowite zaufanie posłom i Senatorom P. P. S. za ich energiczną pracę w obronie praw ludu pracującego prowadzoną na terytorjum parlamentu.

II. Zebrani podnoszą energiczny protest przeciwko postępowaniu przemysłowców, którzy za wszelką cenę starają się znieść ośmiogodzinny dzień pracy.

III. Zebrani używają posłów P. P. S. by za wszelką cenę brouili ośmiogodzinnego dnia pracy a w razie nie osięgnięcia powyższego na drodze parlamentarnej, wzywamy zwrócić się do klasy pracującej zorganizowanej pod sztandarem P. P. S. która gotowa jest iść w bój o swe prawa nadane przez rząd tow. Moraczewskiego.

IV. Zebrani stwierdzają kategorycznie że prace najdzielniejszych synów proletarjatu polskieoo, którzy szli na szubienicę i katorgi o ośmiogodzinny dzień roboczy, nie pozwolą sobie odebrać w Wolnej i biepodległej Polsce.

V. Zebrani stwierdzają że solidarnie będą głosowali do Kasy Chorych na listę Klasowych Zw. Zaw. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

T. Kałudzki

KORESPONDENCJE.

Pabjanice.

Szkoła czy Starostwo. Chjena i enpeerowcy przeciw szkole.

(Korespondencja własna).

Najliczniejszymi pacjentami Starostwa to: kamienicznicy i sklepikarze. Stąd chęć przeniesienia Starostwa z Łasku do Pabjanic. Sama myśl i owszem dobra, acz- kolwiek Pabjanice leżą na krańcu powiatu i tuż przy Łodzi z dobrą komunikacją. Mieszkańcy pow. łaskiego mieli by nieraz kilkadziesiąt kilometrów do Starostwa. I lepiej by było przyłączyć Pabjanice do Starostwa łódzkiego. Powiadam że nie o to jednak idzie.

Szukano lokalu, bo Rada Miejska zasadniczo nie sprzeciwiała się przeniesieniu Starostwa. Szukał pan prezydent, szukał viceprezydent, szukali ławnicy i kamienicznicy. Nie zauważyli ani pustej 3 piętrowej kamienicy Lorca, ani pustego domu Bauera, ani też domu Endera, lecz znaleźli... ochronę i... szkołę. Ochronę się uszczupli, budynek się wykończy i przeniesie się tam na tułaczkę szkołę; piękny budynek szkoły przy zamku starożytnym odda się Starostwu. To że dzieci nie mogą chodzić z jednego krańca miasta na drugi, że szkoła pójdzie na tułaczkę do ciasnego budynku, że miasto musi płacić i kłócić się z gospodarzami, kamienicznikó nie obchodzi. I kto najwięcej przemawiał za tułaczką szkoły? Radny Hiller! Hiller, który ma u siebie szkołę, szykanuje, prowokuje nauczycielstwo, procesuje się z magistratem. Kto jeszcze? Grabski, Rendecki i kamienicznicy, których szkoła nic nie obchodzi i ksiądz Schultz.

Przeciw wyrzuczeniu szkoły przemawiali radni z PPS. Szczerkowski i Gryzel, radni enpeerowcy: Papiewski i Stefaniak oraz radny Kacperski. Po dyskusji nastąpiło głosowanie. Za wyrzuceniem szkoły głosowali: z Chjeny: Jankowski, Magrowicz, Rendecki, Grabski, Korzeniewski, Hiller, ksiądz Schultz; z NPR.: Piechota, Dajniak, Kanar; żyd Stern i niemiecki nauczyciel Matys. Przeciw wyrzuceniu szkoły na tułaczkę: z PPS.: Szczerkowski. Gryzel, Baczkowski, Mrozińska, Raczyński, Fokczyński i Sulej; z NPR, 4 radnych i radny Kacperski.

I oto znów to samo. W protokule napisane będzie, że radni z enpeeru wypowiadali się przeciwko wyrzuceniu szkoły, a w rzeczywistości głosowała połowa radnych z NPR. za wyrzuceniem szkoły, połowa przeciw. Ta sama taktyka obłudy. To samo świadectwo, jak i gdzieindziej, niewyrobienia, blichtru, demagogji, no i... solidarności i karności enpeerowskiej. A przecież tu szło o dobro klasy pracującej, o ich dzieci. Robotnik tylko traci, a co zyska to zobaczymy. Zyskają za to szynki z przyjezdnych interesantów, no i interesanci, złożeni przeważnie z kupców. Zresztą gdyby to leżało nawet w interesie miasta, to nie wolno tego robić kosztem szkoły. Z rękoma wojennych dorobkiewiczów, pachołków burżuazji i wstecznikόw precz od szkoły polskiej! Precz z rękoma Chjeny wszystkich wyznań i narodowości. Budować szkoły, a nie niszczyć.

Sprawa ta, ponieważ głosy się podzieliły, wejdzie ponownie na posiedzenie Rady Miejskiej. Robotnicy winni przybyć, aby zobaczyć jak ich wybrani będą głosować. Jest to lekcja poglądowa polityki samorządowej szkolnej uprawianej przez Chjenę. Robotnicy enpeerowscy winni żądać, aby ich radni głosowali przeciw wyrzuceniu szkoły. Radni pepesowcy swe zadanie jak zwykle, w interesie klasy robotniczej i miasta, spełnili. Obserwator.

Kronika wyborcza do Kasy Chorych.

Z inicjatywy komitetu wyborczego klasowych związków zawodowych odbył się w Zgierzu wiec, poświęcony sprawom związanym z nadchodzącymi wyborami do kasy chorych. Po wszechstronnem oświetleniu obecnej sytuacji przez tow. Łatkowskiego i Dowbora zebrani robotnicy jednogłośnie postanowili głosować na listę kandydatów klasowych związków zawodowych.

Z życia Partji.

Powrót tow. Daszyńskiego do zdrowia.

Wczoraj po długiej nieobecności, wywołanej chorobą, zjawił się w Sejmie tow. pos. Ignacy Daszyński, serdecznie witany przez tow. posłów. Zdrowie tow. Daszyńskiego znacznie się poprawiło, ale tow. Daszyński musi jeszcze bardzo oszczędzać swe siły.

Baczność Koziny.

We wtorek, dn. 25 marca r. b. o g. 10 rano w lokalu dzielnicowego klubu robotniczego na Kozinach (Letnia 1) odbędzie się ogólne zebranie.

Sprawy bardzo ważne. Stawcie się licznie.

Baczność Widzew.

W sobotę dnia 22 marca o godz. 6 wieczór w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja, na której przemawiać będzie tow. Sochacka (z Warszawy).

Baczność Górna.

W sobotę dn. 22 marca o godz. 6-ej wieczór w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja partyjna. Referent t. Purtal.

Baczność Lewa i Elektrownia.

W niedzielę dn. 23 marca o g. 10 rano w sali klubu dzielnicowego odbędzie się konferencja dla członkiń i sympatyczek, poświęcona sprawom kobiecym Referentem tow. Koziołkiewiczówna.

Baczność Chojny.

W niedzielę dn. 23 marca o g. 10-ej rano oobędzie się konferencja dzielnicowa, poświęcona sprawom bierzącym. Referent tow. C. Ajnenkiel.

Zaś w tą że samą niedzielę o godz. 4 po poł. zebranie kobiet. Przemawiać będzie tow. Ajnenkiel.

Zgromadzenie fabryczne.

W środę dn. 26 marca o godz. 5-ej po poł. odbędzie się zgromapzenie pracowników fabryki „Gierszowskiego" przy ul. Zakątnej 34. Referentka tow. Kłuszyńska.

Baczność Lewa.

W czwartek dn. 27 marca o g. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja polityczna. Referent tow. A. Purtal.

Baczność Zielona!

Ninieiszym zawiadamia się wszystkich członków i sympatyków P. P. S. dzielnicy „Zielonej", iż w niedzielę, dnia 23 marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie w klubie przy ul. Nowo-Targowej Nr. 31.

Na porządku dziennym referat polityczny.

Uwaga: Uprasza się o jaknajliczniejszy udział kobiet.

„Dzień Kobiet".

1) Dzielnica Prawa przemawiać będzie tow. St. Kazmierczak.
2) „ Lewa „ „ „ kol .Muszyński
3) „ Elektrownia „ „ „ kol. Muszyński
4) „ Ks. Młyn „ „ „ A. Purtal.
5) „ Bałuty „ „ „ C. Ajnenkiel.
6) „ Czerwona „ „ „ Koziołkiewicz.
7) „ Górna „ „ „ Trzebiński.
8) „ Koziny „ „ „ Potkański.
9) „ Chojny „ „ „ Klimaszewski.
10) „ Zielona „ „ „ Mośkiewiczówna.
11) „ Widzew „ „ „ Danielewicz.

Po odbytych Zgromadzeniach dzielnice wyruszą pochodami do punktu zbornego na Placu Wolności, z tąd na salę Strażacką przy ul. Konstantynowskiej 4, gdzie odbędzie się uroczystość odsłonięcia Sztandaru Wydziału Kobiecego P. P. S. Do uczestniczenia w Święcie Kobiet obowiązani są wszyscy towarzysze.

Po odsłonięciu sztandaru odbędzie się wielki wiec demonstracyjny z powodu „Dnia Kobiet" na ktorym przemawiać będą tow. Kopciński, Kłuszyńska, Ziemiecki, Purtal, Muszyński.

Ł. O. K. R. P. P. S.

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

Paweł Konieczny: — „Śląsk Cieszyński pod władzą czeską". Poznań. 1924 r. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

Ameryka — miesięcznik ilustrowany, wydawany przez Amerykańsko-polską izbę handlową. Warszawa. Nowy-Swiat 74 (Pałas Staszica). Zeszyt 2, poświęcony Wilsonowi i polskiej flocie.

Nowe drogi — czasopismo poświęcone społecznej miłości Łódź, Sienkiewicza 53, Nr 2—3.

Pocztówki z pieśniami rewolucyjnemi

Nakładem Wydziału Finansowego C.K.W. na rzecz „Centralnego Funduszu Prasowego P. P. S." zostały wydane 4 pocztówki z pieśniami robotniczemi:

MIĘDZYNARODÓWKA,
CZERWONY SZTANDAR,
NA BARYKADY,
GDY NARÓD DO BOJU.

Cena sprzedażna każdej pocztówki po 150 tys. Organizacjom partyjnym i robotniczym z rabatem 1|3. Zamówienia adresować Sekretarjat C. K. W., Warszawa, Warecka 7.

Nie wątpimy, że towarzysze szybko rozkupią cały nakład, gdyż na pocztówkach tych będą mogli posyłać znajomym życzenia świąteczne na Wielkanoc oraz używać te pocztówki w czasie pochodów, jako tekst do śpiewów.

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA 28 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy WIDZEW (Koło Młodzieży) Rokicińska 54 Tow. Sochacka n.t. KOBIETA W ŻYCIU SPOŁECZNEM.
NIEDZIELA 23 b. m. o g. 10 r.	1) W lokalu dzielnicy KSIĘŻY MŁYN, fabryczna 2. T. Szurgot na t. „O ŻYCIU ŚWIATA ROŚLINNEGO".
godz. 4	W lokalu ZW. DRUKARZY Nawrot 10 Urbach n.t. „PAŃSTWO WSPÓŁCZESNE".
CZWARTEK 27 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy Lewej Juljusza 28 Dr. Waryński n.t- „CO TO JEST SOCJALIZM".
PIĄTEK 28 b. m. o g. 7 w.	1) W lokalu dzielnicy BAŁUTY Aleksandrowska 39 Inż. Holegreber n.t. „O USTAWODAWSTWIE ROBOTNICZEM. 2) W lokalu dzielnicy PRAWEJ Kopernika 45 Inż. Szuster n.t. „O POCHODZENIU WĘGLA

KOMUNIKAT.

Zarząd Główny T. U. R. Wydział Młodzieży komunikuje, iż sekretarjat mieści się w lokalu przy ul. Fabrycznej 9 i czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od 7—9 wiecz.

Kurs nauk ekonomiczno - politycznych.

Według programu odbędą się następujące wykłady:

Piątek dnia 21 III. 24 r. god. 19.15 Hartman — Ekonomja społeczna, g. 20.30 Kempner — Ustroje polityczno-państwowe.

Wtorek 25 III. 24 r. godz. 10.30 Hartman—Historja rozwoju partji politycznych, godz. 11.45 dr. Waryński—Historja socjalizmu.

Piątek 28 III. 24 r. godz. 19.15 Hartman — Ekonomja społeczna, godz. 20.30 Kempner — Ustroje polityczno-państwowe.

Wszyscy słuchacze, którzy opuszczą 6 wykładów (3 dni wykładowe) i rzędu zostaną skreśleni z listy. Ci zaś którzy opuszczą w ciągu całego kursu 8 wykładów (4 dni wykładowe) choćby nie z rzędu nie otrzymają świadectw uprawniających do wstąpienia na wyższy kurs.

Towarzysze wykładający, którzy chcą w jakąkolwiek niedzielę odbyć repetycje ze słuchaczami ze swego przedmiotu, proszeni są o porozumienie się w tej sprawie z sekretarjatem kursu.

TEATR DLA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW T. U. R.

W poniedziałek dnia 24 b. m. o g. 8.15 Teatr Miejski wystawia dla członków i sympatyków TUR. komedję Ludwika Pirandello

„SZEŚĆ POSTACI SCENICZNYCH W POSZUKIWANIU AUTORA".

W rolach głównych występują pp. Bonceki i inni.

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR. Piotrkowska 83 codz. od 4—7.

Koło Samokształceniowe przy TUR.

Koło Samokształceniowe zawiadamia swych członków, że w czwartek dnia 27 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S. odbędzie się konferencja z przewodniczącym TUR. inż. Holcgreberem. Na porządku dziennym dalszy ciąg referatu tow. Brzezińskiego.

Kurs instruktorów sportowych przy TUR.

Zawiadamia się niniejszem delegatów dzielnicowych i Kół Młodzieży, że zebranie organizacyjne pod przewodnictwem prof. Stomnera Loba odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S.

Z życia Młodzieży.

Dnia 16 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Juljusza 28 odbyła się konferencja międzydzielnicowa Wydziałów Młodzieży T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

Zarządy wszystkich dzielnic przybyły w komplecie.

Głównym celem obrad było:
1) Sprawa Zarządu Głównego.
2) Dzień 1-go Maja.

I. Po zastanowieniu się nad dotychczasową pracą Zarządu Głównego i wypowiedzeniu się mówców poszczególnych dzielnic, jednogłośnie uchwalono wybrać nowy zarząd.

W skład zarządu zostali wybrani tow.:

Dzielnica „Elektrownia" — S. Nowakowski, T. Szurgot, A. Szewczyk.

Dzielnica „Widzew" — J. Rynkowski.

Dzielnica „Ks. Młyn" — K. Gromadziński.

Dzielnica „Górna" — S. Nowiński i B. Kubiak.

II. W sprawie święta 1-go maja zarządy wszystkich dzielnic postanawiają wspólnie wziąć czynny udział w pochodzie PPS.

Kronika.

Radnemu Młoteckiemu smakują zagonki. Szkoła powszechna przy ul. Zarzewskiej miała przydzielone zagonki miejskie. Radny Młotecki ma apetyt na zagonki i to właśnie na te, które od dawna należą do szkoły. Ponieważ p. radny należy do chjeńsko-enpeerowskiej większości więc wszystko może załatwić bez wielkiego wysiłku. Magistrat winien tę zagadkę zagonkową natychmiast wyjaśnić.

Nie ulega dyskusji, że szkoła ma chyba pierwszeństwo do przydziału zagonków przed tak wielkim dygnitarzem miejskim, jak radny Młotecki.

Repertuar Teatru Popularnego, w bieżącym tygodniu jest wyborny, wobec wystawienia wesołej komedji francuskiej „Trzy kapelusze" z L. Wiśniewskim w głównej roli.

Komedja ta wobec powodzenia, jakiem się cieszy pozostanie na afiszu w ciągu całego tygodnia.

W środę, dn. 26 marca r. b. grana będzie komedjo-opera Kamińskiego „Smocza jama". Dochód przeznaczony na korzyść Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych.



Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 50000 (najmniej 500000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10000 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 60000 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 90000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 120000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowka 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.